

Ks. Ryszard MOŃ

ETYKA PODMIOTOWA CZY PRZEDMIOTOWA?

O Arystotelesowskim rozumieniu sprawiedliwości

Treść: 1. Równość istotą sprawiedliwości. 2. Natura sprawiedliwości.

Pytanie postawione w tytule może się wydać pytaniem retorycznym. Tak jednak nie jest. Ten, kto uważnie śledzi współczesne dyskusje etyczne, zauważył z pewnością, iż wielu filozofów próbuje odciąć się od wszelkich prób treściowego określenia przedmiotu konkretnych czynów moralnych. Tym samym rezygnują oni z formułowania szczegółowych norm etycznych, pozostawiając ich ustalanie sumieniu człowieka. Reakcją na to jest z pewnością encyklika *Veritatis splendor* Jana Pawła II, w której papież bardzo wyraźnie przypomina, iż pewne czyny są same z siebie złe lub dobre (por. VS nr 80). Kto zatem ma rację?

Wydaje się, że problematyka moralna, której twórcą jest żywy, działający człowiek, jest czymś bardzo skomplikowanym i nie da się jej ująć w jednoznaczne kanony. Przekonali się o tym wielcy twórcy myślenia etycznego Platon i Arystoteles, którzy próbowali dokładnie ustalić, na czym polega sprawiedliwość, przyjaźń czy dobro. Warto więc przyjrzeć się ich poglądom, by zobaczyć, jak w rozważaniach etycznych wątki przedmiotowe łączą się z podmiotowymi. Dokładniejsza analiza ich dzieł, a zwłaszcza *Etyki nikoma-chejskiej*, pokazuje, iż brali oni pod uwagę indywidualne, podmiotowe uwarunkowania, wpływające na kształt tego, co nazywali sprawiedliwością. Lektura ich dzieł powinna nas uchronić przed dychotomicznymi rozstrzygnięciami. Pokazuje ona bowiem, że już Stagi-ryta nie był pewien, czy sprawiedliwość zawsze polega na równości. Nie wypowiedział się on też jednoznacznie, czy sprawiedliwość jest cnotą, czy też podstawową zasadą etyczną. Dokładniejsza lektura dzieł starożytnych myślicieli pokazuje, iż autorzy ci, byli świadomi, jak bardzo wielowarstwową rzeczywistością jest moralność i jak trudne jest jej poznanie, a tym bardziej podanie zadawalającej definicji poszczególnych cnót czy też postaw etycznych. Współcześni filozofowie akcentują tylko dobitniej to, co wypowiedzieli już starożytni. Ci ostatni przynajmniej nie wylewali przysłowiowego dziecka wraz z kąpielą, tj. nie nawoływali do zaprzestania rozważań przedmiotowych, lecz starali się podać pewien wzorzec postępowania, który ułatwiłby rozstrzygnięcie konfliktowych sytuacji. I warto chyba do niego powrócić. Czym więc jest sprawiedliwość: cnotą czy podstawową zasadą etyczną? Czy opiera się ona na równości, czy też zakłada pewną nierówność początkową? Czy dobro jest celem, czy też czymś zależnym od ludzkiej woli, od

pewnych jego preferencji? Oto podstawowe pytania, na które będziemy szukali odpowiedzi głównie u Arystotelesa.

1. Równość istotą sprawiedliwości

Arystoteles uważał sprawiedliwość za podstawową cnotę życia społecznego, od której zależą wszystkie inne.¹ Jej zaś istotę sprowadzał do pojęcia równości. Już Platon przytaczał powszechnie znane powiedzenie, że „równość stwarza przyjazne uczucia”² Chciał przez to podkreślić, że sprawiedliwość utożsamia się z równością. Arystoteles przyswoił sobie owo przekonanie, lecz odróżnił sprawiedliwość zamienną od sprawiedliwości rozdzielczej. W obu wypadkach domagał się jednak zapewnienia równości. Sądził, że w przypadku sprawiedliwości zamiennej winno się zabezpieczyć równą wartość, a w realizacji sprawiedliwości rozdzielczej należy zadbać o zachowanie równej miary. Równość jako istotna cecha poszczególnych typów sprawiedliwości nie może być taka sama. W pierwszym przypadku implikuje ona miarę, wagę i liczbę, w drugim zaś środek, proporcję.³

Jedna równość jest zatem równością arytmetyczną, druga proporcją geometryczną. Łatwo jest bowiem określić, co się komu należy, gdy dokonujemy handlu lub wymiany. O wiele trudniej jest tego dokonać, gdy próbujemy ustalić ludzkie zasługi, potrzeby czy winy. Państwo, które jest odpowiedzialne za sprawiedliwy rozdział dóbr, przywilejów i zaszczytów, lecz także kar i obowiązków, musi uwzględniać - zdaniem Arystotelesa - cztery elementy wchodzące w skład struktury sprawiedliwości, tj. dwie osoby i dwie części. Sprawiedliwość zostaje zachowana, gdy większej godności osoby, czy jej liczniejszym zasługom, odpowiada większy udział w rozdzielanych dobrach bądź ponoszonych ciężarach na rzecz dobra wspólnego.

Arystoteles podjął się próby zobiektywizowania sprawiedliwości. Poprzez odwołanie się do arytmetyki starał się zapewnić swojej teorii większą obiektywność. Chciał dać sędziom odpowiedni wzorzec, przy pomocy którego mogliby oni dokonywać słusznych osądów. Był przekonany, że przy poważniejszej próbie określenia, czym jest sprawiedliwość, należy brać pod uwagę głównie działający podmiot. "Jeśli bowiem - pisał - zjeść dziesięć min jest dla kogoś za dużo, dwie zaś miny - za mało, to kierownik ćwiczeń atletycznych nie każe mu zjeść sześciu min, bo i ta ilość może być dla tego, kto ją otrzyma zbyt duża, albo niedostateczna: dla Milona jest bowiem niedostateczna, dla początkującego... zbyt wielka"⁴

Od czasów Arystotelesa różni filozofowie zaczęli przesuwac akcent na elementy podmiotowe sprawiedliwości, podkreślając pewne cechy właściwe ludziom, predysponujące ich do otrzymywania większej części, jako że zostali oni uznani za bardziej godnych z racji swego pochodzenia czy zdobytych cnót. I nie ma w tym nic dziwnego, skoro sam Arystoteles twierdził, że miarą sprawiedliwości jest człowiek doskonały moralnie.

¹ ARYSTOTELES, *Polityka*, III, 8, 1283 a 30, tł. L. Piotrowicz, Wrocław 1953, 126.

² PLATON, *Prawa*, VI, 757c, tł. M. Maykowska, Warszawa 1960, 224.

³ Por. M. KURDZIAŁEK, Dwie starożytne koncepcje sprawiedliwości, *Ethos* 1(1988) nr 2-3, 164.

⁴ ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, II, 6, 1106 a 2 - b 4, tł. D. Gromska, Warszawa 1982.

Stagiryta sądził, że rozdzielając według zasady proporcji, uwzględniającej zarówno rzecz, jak i osoby, zachowujemy równość. Ujmowanie równości jako pewnej proporcji bliskie było również i Platonowi. Łatwo to zauważyć przyglądając się przedstawionej przez niego koncepcji państwa, które miało się charakteryzować równowagą wewnątrz każdej z grup (dzisiaj powiedzielibyśmy - klas), a także równomiernością cnoty i pełnionych funkcji.⁵

Dokładniejsza analiza dzieł Arystotelesa pokazuje jednak, że nie dość konsekwentnie rozumiał on zasadę równości. To, co zostało powiedziane przez niego na temat przyjaźni, zasługuje na szczególną uwagę. Odsłania bowiem pewien aspekt owej równości, który - zdaje się - uszedł uwadze Stagiryty. Chodzi o równość osób, a nie tylko o równość wymienianych dóbr. Można przypuszczać, że przez całe wieki nie był on dostrzegany przez piszących na temat zarówno sprawiedliwości, jak i przyjaźni. Warto więc mu się dokładniej przyjrzeć, by zauważyć pewną nierówność początkową, istniejącą pomiędzy ludźmi, którą dostrzegli stoicy i stworzyli odmienną koncepcję sprawiedliwości.

W VIII księdze *Etyki nikomachejskiej* Arystoteles zastanawia się nad różnicami, jakie istnieją pomiędzy sprawiedliwością a przyjaźnią i po namyśle stwierdza, że zasadnicza różnica sprowadza się do tego, że sprawiedliwość zachodzi pomiędzy wieloma obywatelami, podczas gdy przyjaźń jest możliwa zaledwie w gronie kilku osób. A poza tym - i to jest temat najbardziej nas interesujący - w sprawiedliwości mamy najczęściej do czynienia z równością proporcjonalną. "W sprawiedliwości pierwotnym znaczeniem pojęcia równości [czyli słuszności] jest proporcjonalność do wartości, wtórnym natomiast równość ilościowa, w odniesieniu do przyjaźni natomiast jest odwrotnie: pierwotnie „równość” oznacza tylko równość ilościową, a wtórnym dopiero stosunek proporcjonalny do wartości" ⁶

Powyższy cytat uświadamia nam, że Stagiryta chciał pokazać, iż prawdziwa przyjaźń jest niemożliwa pomiędzy osobami, które nie są sobie równe, tj. gdy zachodzi pomiędzy nimi wielka różnica pod względem dzielności etycznej lub nikkczemności. W związku z tym Arystoteles utrzymuje, że największym dobrem, jakiego życzymy swoim przyjaciołom jest to, by pozostali oni tym, kim są, a nie na przykład, by stali się bogami.⁷ Po czym dodaje, że nie życzy się przyjacielowi wszystkich dóbr, gdyż tych człowiek życzy przede wszystkim sobie samemu.⁸ I chociaż uważa, że przyjaźń polega na równości⁹, to jednak inaczej chce traktować siebie, a inaczej przyjaciela. To, co najbardziej kocha człowiek w samym sobie, nie jest bowiem częścią upragnioną przez przyjaciela, rodzącą przyjaźń, lecz jest to najlepsza część samego siebie. A jest nią oczywiście intelekt.

Rozumowanie Arystotelesa przebiega - generalnie mówiąc - według następującego schematu: człowiek prawy zdolny jest wybierać to, co jest najlepsze dla ludzi, gdyż jest posłuszny swemu intelektowi. Jest on w stanie podejmować takie decyzje, które i jemu i innym przysparzają korzyści. Natomiast u człowieka złego istnieje rozdzwitek pomiędzy

⁵ Por. M. KURDZIAŁEK, *dz. cyt.*, 165.

⁶ ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, VIII, 7 1158, b 33.

⁷ *Tamże*, VIII, 7, 1159 a 6.

⁸ *Tamże*, VIII, 7, 1159 a 12.

⁹ *Tamże*, VIII, 7, 1159 b 3.

tym, co czynić powinien, a wykonanymi przez niego działaniami. Ulegając bowiem niskim namiętnościom, może on działać zarówno na szkodę drugiego jak i własną. Człowiek dzielny moralnie potrafi dokonywać czynów pełnych poświęcenia, gdyż woli osiągać radość intensywną, choć krótką, niż długą, lecz słabą.¹⁰

Skoro intelekt jest najlepszą częścią mnie samego, to, dokonując właściwych rozstrzygnięć, realizuję zarówno przyjaźń, jak i czynię zadość wymaganiom sprawiedliwości. Pragnąc dobra dla siebie, człowiek może niweczyć przyjaźń użyteczną lub opartą na poszukiwaniu przyjemności, lecz nie pomniejsza on w niczym przyjaźni będącej wynikiem dzielności etycznej (duchowej).

Arystoteles pojmował przyjaźń w sposób bardzo intelektualny. Mógł więc powiedzieć, że główną jej cechą jest równość osób i darów i że jest ona rodzajem sprawiedliwości zachodzącej pomiędzy kilkoma osobami. Wnikliwsza analiza pokazuje jednak, że problem jest bardziej skomplikowany, zwłaszcza, gdy usiłujemy przejść na płaszczyznę rozważań dotyczących przeżywania szczęścia i przyjemności. Jedno bowiem z pytań, jakie stawia Stagiryta brzmi: "Czy człowiek szczęśliwy potrzebuje przyjaciół?" Poszukiwaniu zaś odpowiedzi na tak sformułowane pytanie poświęca on obszerny fragment IX księgi *Etyki nikomachejskiej*.¹¹

Człowiek, którego potrzebujemy jako przyjaciela, przedstawia się nam raz jako ktoś działający, innym razem jako ten, który cierpi. Stając wobec cierpiącego przyjaciela, czynimy bardzo wiele, nie licząc na żadną wzajemność (równość). Dzielenie cierpienia jest przecież czymś zasadniczo różnym od dzielenia z kimś radości. Wydaje się, że Arystoteles dostrzegał ten problem, lecz przeszedł obojętnie obok niego. Świadczą o tym pewne stwierdzenia zawarte w VIII księdze *Etyki nikomachejskiej*, gdzie twierdzi on na przykład, że przyjaźń polega na kochaniu, a nie na byciu kochanym i na poparcie swojej tezy podaje przykład matek, którym wystarcza sama świadomość, iż ich dzieciom wiedzie się dobrze. Nie liczą one na żadną wzajemność.¹²

Zwraca na to uwagę M. C. Nussbaum, gdy sugeruje, że o wiele więcej można otrzymać od cierpiącego przyjaciela niż dać mu w zamian. Stwierdzenie takie stanowi, co prawda, odwrócenie poglądów wyrażonych przez Stagirytę, ale dotyczy również istnienia pewnej asymetrii w przyjaźni, jeżeli idzie o wzajemność praw i obowiązków.¹³

Powyższe rozważania pokazują, iż przyjaźń może być potraktowana jako swoista sprawiedliwość oparta na równości, ale jedynie na płaszczyźnie intelektualnej. Ludzie cierpiący, chorzy, nieszczęśliwi, a więc ci, którzy nie wnoszą żadnego wkładu w tworzenie wspólnego dobra rozumianego materialnie, pokazują całym swym istnieniem, że coś się im pomimo tego należy, że społeczeństwo ma wobec nich jakieś zobowiązania, które nie wynikają ze zwykłego rachunku matematycznego. Powszechne poczucie sprawiedliwości podpowiada nam, że wiele jesteśmy im winni. Między człowiekiem działającym a cierpiącym istnieje swoista asymetria praw i obowiązków. Intuicja podsuwa nam, iż

¹⁰ *Tamże*, IX, 8, 1169 a 18 - 24.

¹¹ *Tamże*, IX, 9, 1170 b 4.

¹² *Tamże*, VIII, 8, 1158 a 27 - 33.

¹³ Por. M.C. NUSSBAUM, *The Fragility of Goodness. Luck and Ethics in Greek Tragedy and Philosophy*, Cambridge: University Press 1986.

dzieląc równo dopuszczamy się swoistego rodzaju niesprawiedliwości. Problem, który zauważył Arystoteles, ale nie zdołał go bliżej omówić, jako że chciał za wszelką cenę pokazać, iż przyjaźń jest rodzajem sprawiedliwości i opiera się na zasadzie równości. Zagadnieniem tym zajęli się dokładniej stoicy, a zwłaszcza Cynceron. Warto więc przypomnieć ich koncepcję sprawiedliwości. Pokazuje ona dokładniej to, co zauważył Stagieryta, lecz czego nie zdołał dokończyć.

I tak Cynceron, mówiąc o sprawiedliwości jako równości, posługiwał się nie tylko terminem *aequitas*, lecz także słowem *aequalitas*, które oznacza równość, jednostajność, stałość, lecz także bezstronność, zrozumienie, zrozumienie indywidualnych okoliczności i życzliwość¹⁴ Sądził bowiem, że równość zasadza się na nie czynieniu komukolwiek tego, czego samemu nie chciałoby się doznać oraz na mierzeniu innych taką samą miarą, jaką przykładamy do samych siebie. Prawdziwa sprawiedliwość wyraża się więc w miłości do współbraci. Sprawiedliwość i miłość uznał on za słowa komplementarne¹⁵

Jego zdaniem sprawiedliwość nie ogranicza się jedynie do troski o zachowanie równości, ale wymaga działań pozytywnych na rzecz innych. Ludzie bowiem, jak sądził Cynceron, zostali stworzeni, "iżby jedni drugim okazywali wzajemną pomoc"¹⁶ Sprawiedliwość narusza zatem nie tylko ten, kto szkodzi innym, ale również i ten, kto nie staje w obronie pokrzywdzonych. "Popelnia taki sam występki jakby opuścił w potrzebie rodziców, przyjaciół, albo ojczyznę".¹⁷ Powyższe rozważania pokazują, iż idea sprawiedliwości odsyła nas z jednej strony do matematyki, do próby dokładnego wymierzenia równych części, z drugiej zaś strony pokazuje niewystarczalność takiego procesu. Pozostawienie rozważań na temat sprawiedliwości jedynie na płaszczyźnie intelektualnej pozwala na wydzielenie równych części i na stworzenie pojęcia bezstronności. Dostrzeżenie człowieka jako podmiotu działającego, ale i podlegającego cierpieniu, co można zauważyć prowadząc rozważania na temat przyjaźni, uzmysławia nam istnienie swoistej nierówności pomiędzy tym, kto daje, a tym, kto otrzymuje. Nierówność ta ma charakter pierwotny, tj. nie zależy od naszej decyzji sprawiedliwego, bądź niesprawiedliwego działania. Zobowiązuje nas do podejmowania określonych czynów, które nie zawsze odpowiadają nawet zasadzie proporcjonalności, a które traktujemy jako sprawiedliwe. Nie przypadkiem więc Cynceron, jak i inni autorzy, zwracali uwagę, by nie oddzielać pojęcia sprawiedliwości od pojęcia miłości. Przesuwali tym samym akcent na potrzebę uwzględniania swoistości człowieka. Ujmowali więc sprawiedliwość bardziej od strony podmiotowej niż przedmiotowej.

2. Natura sprawiedliwości

Dotychczasowe rozważania pokazały, iż trudno jest jednoznacznie stwierdzić, że sprawiedliwość jest w każdym wypadku równością, choćby tylko geometryczną. Badając dalej stosunek tego, co przedmiotowe do tego, co podmiotowe w ludzkiej moralności,

¹⁴ Słownik łacińsko-polski do źródeł prawa rzymskiego, red. T. Dydyński, Warszawa 1883.

¹⁵ CYCERON, *O cnotach*, w: *Pisma filozoficzne*, tł. W. Komatowski, Warszawa 1965, t 2, 549.

¹⁶ CYCERON, *O powinnościach*, w: *Pisma filozoficzne*, dz. cyt., t. 2, 337.

¹⁷ *Tamże*, 338.

należy zastanowić się jeszcze nad naturą sprawiedliwości. Pozwoli to nam lepiej zrozumieć omawiany problem. Chodzi o ukazanie różnicy, jaka istnieje pomiędzy sprawiedliwością jako podstawową zasadą moralną a sprawiedliwością jako cnotą. Powstaje bowiem podejrzenie, że Arystoteles mimo woli utożsamiał sprawiedliwość z doskonałością moralną człowieka. Gdyby się okazało, że tak jest rzeczywiście, zmieniłoby to nieco ocenę jego etyki.

Uważna lektura jego tekstów pozwala nam stwierdzić, że Stagiryta wielokrotnie nazywa sprawiedliwość dzielnością etyczną. Powiada, że sprawiedliwość "jako jedyna spośród cnót zdaje się być „cudzym dobrem”, ponieważ obejmuje też stosunek do innych osób, jako że czyni to, co jest pożyteczne dla innych (...) Najgorszy jest więc ten, kto postępuje nie tylko źle wobec samego siebie, lecz i wobec przyjaciół; najlepszy zaś nie człowiek, który objawia swą dzielność etyczną w stosunku do samego siebie, lecz ten, kto to czyni w stosunku do innych; to bowiem jest trudnym zadaniem".¹⁸

Tak rozumiana sprawiedliwość nie jest li tylko częścią doskonałości, lecz całą doskonałością. Rozważana w stosunku do ludzi nazywana jest sprawiedliwością, analizowana sama w sobie jawi się jako doskonałość moralna.¹⁹ Arystoteles często traktuje sprawiedliwość jako dzielność etyczną w pełnym tego słowa znaczeniu, zwłaszcza wtedy, gdy mówi, że polega ona na działaniu zgodnie z prawem i ze słusnością.²⁰ Określa bowiem, jak należy postępować zarówno w stosunku do siebie, jak i do innych. Czy nie jest zatem naczelną zasadą etyczną?

Prawo domaga się - zdaniem Arystotelesa - dokonywania aktów męstwa, umiarkowania jak i łagodności. Zabrania natomiast gwałtów, cudzołóstwa, ucieczki z pola walki itp.²¹ Sprawiedliwość jako działanie zgodnie z tym, co nakazuje prawo, jawi się nam jako doskonałość moralna, którą można osiągnąć działając na rzecz innych ludzi i przestrzegając prawa. Ma ona zatem strukturę deontologiczną a nie teleologiczną; człowiek powinien być sprawiedliwy, ponieważ tego wymaga prawo. Bycie dobrym dla innych nadaje ludzkiemu czynowi znamiona dobroci, czyni go człowiekiem sprawiedliwym. Tak rozumiana sprawiedliwość jawi się nam jako podstawowa zasada moralna nakazująca odpowiednie działania, których kierunek wyznacza prawo, a nie jako cnota, która stanowi część doskonałości. O doskonałości decyduje więc nie tylko odpowiedni dobór środków niezbędnych do osiągnięcia celu, lecz zgodność postępowania z wymaganiami prawa. Powstaje zatem pytanie, jakie to prawo ma na myśli Arystoteles, gdy mówi o sprawiedliwości. Czy chodzi mu o prawo stanowione, czy też o prawo boskie?

Wydaje się, że Stagiryta ma na myśli zarówno prawo pozytywne, jak i boskie. Na samym bowiem początku V księgi *Etyki nikomachejskiej* stwierdza on: "A wszystko to czyni prawo dobrze, jeżeli jest dobrze sformułowane, gorzej zaś, jeżeli zostało naprędce sklecone".²² Mówiąc, że prawo jest „naprędce sklecone”, Arystoteles ma na myśli prawo stanowione, lecz nie jest to jedyne jego rozumienie prawa.

¹⁸ ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, V, 1, 1130 a 3-8.

¹⁹ *Tamże*, V 1, 1130 a 10 - 13.

²⁰ *Tamże*, V, 1, 1129 b 35.

²¹ *Tamże*, V, 1, 1129 b 20 - 24.

²² *Tamże*, V, 1, 1129 b 25 - 26.

Nasze przypuszczenia co do boskiego charakteru praw określających sprawiedliwe postępowanie człowieka potwierdza inna wypowiedź Stagiryty: "Dlatego nie dopuszczamy do władzy jednostki, lecz prawo, ponieważ jednostka sprawuje władzę dla własnej korzyści i staje się tyranem"²³ Zastanawiając się, co jest bardziej pożądane, rządy najlepszego prawa czy najlepszego człowieka, odpowiada, że lepsze są rządy prawa.²⁴

Abyśmy jednak nie mieli najmniejszych wątpliwości, o jakie prawa chodzi Arystotelesowi, odwołajmy się do następującego tekstu: "Jeśli ktoś wydał wyrok w nieświadomości, to nie wykracza przeciwko sprawiedliwości prawem stanowionej i wyrok jego nie jest niesprawiedliwy (to bowiem co sprawiedliwe według prawa stanowionego, i to, co nim jest według prawa naczelnego - to rzeczy różne)".²⁵

Postępowanie zgodne z prawem naczelnym lub stanowionym przez ludzi czyni człowieka sprawiedliwym. Sprawia, że dana osoba zasługuje na nazwę człowieka sprawiedliwego. Sprawiedliwość jest więc zgodnością postępowania z istniejącym prawem. Posiada zatem strukturę deontologiczną, a nie teleologiczną.

Analiza pism Arystotelesa pokazuje jednak, że sprawiedliwość nie tylko stanowi zażyczenie wymogom prawa, lecz jest także cechą ludzkiego charakteru, dzięki której możemy o kimś powiedzieć, że "zgodnie z postanowieniem postępuje sprawiedliwie (...) przydziela sobie to, co jest dla niego w stosunku do drugiej strony proporcjonalnie słuszne".²⁶

Sprawiedliwość jest tym razem rozumiana jako dyspozycja do działania zgodnego z podjętym postanowieniem i do stosowania słusznej miary, czyli jako cnota. To są jej dwie istotne cechy. Jeśli komuś zabraknie jednej z nich, wówczas mówimy, że jest on człowiekiem niesprawiedliwym. O postępowaniu niesprawiedliwym decyduje bowiem wola człowieka. A więc znamieniem czynu sprawiedliwego (tak samo niesprawiedliwego) jest jego zależność od ludzkiej woli. Arystoteles uważa ponadto, że jeśli coś jest zależne od woli, to bywa zarówno krzywdą wyrządzoną drugiemu, jak i czynem niesprawiedliwym.²⁷

Czym innym jest postępowanie niesprawiedliwe, a czym innym krzywda wyrządzona innemu. Podobnie przedstawia się sprawa, gdy idzie o wykonywanie aktu sprawiedliwego i wymierzanie sprawiedliwości: "Nie można być bowiem skrzywdzonym, gdy nie ma nikogo, kto krzywdzi, ani doznawać aktu sprawiedliwości, gdy nie ma nikogo, kto ją wymierza".²⁸ Krzywdę można wyrządzić drugiemu jedynie wtedy, gdy działamy wbrew jego woli. Arystoteles odróżnia wyraźnie niesprawiedliwość od krzywdy.

Uzyskanie nadmiernych korzyści nie zawsze jest tożsame z niesprawiedliwością, choćby nie została zachowana zasada równości. Aby można było mówić o niesprawie-

²³ *Tamże*, V, 6, 1134 a 35.

²⁴ ARYSTOTELES, *Polityka*, 1287 b 21.

²⁵ ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, V 9, 1136 b 35.

²⁶ *Tamże*, V 5, 1134 a 1 - 5.

²⁷ "Tak, że coś może być niesprawiedliwe, ale nie być czynem niesprawiedliwym (czyli krzywdą), jeśli brak mu zależności od woli" *Tamże*, V 8, 1135 a 20 22.

²⁸ *Tamże*, V 9, 1136 a 30.

dliwości, uzyskana korzyść musi pozostawać w nierozzerwalnym związku z czyjąś krzywdą. Dopiero strata, jaką ponosi drugi wbrew jego woli, decyduje o niesprawiedliwości. Również brak świadomości i niemożność działania przeciwnego sprawiają, że czyn, choć narusza sprawiedliwość jako równość, nie staje się jednak automatycznie czynem niesprawiedliwym. Należy więc zapytać, kiedy mamy do czynienia z niesprawiedliwością. Wydaje się bowiem, że niesprawiedliwość nie jest zwykłą odwrotnością sprawiedliwości. Kto zatem jest człowiekiem sprawiedliwym, a kto nim nie jest?

Arystoteles uważa, iż za człowieka niesprawiedliwego należy uznać tego, kto: 1. gwałci prawo, 2. bierze więcej niż mu się należy, 3. nie dopełnia równości. Sprawiedliwym natomiast nazywa tego, kto: 1. zachowuje prawo, 2. ma respekt dla równości. Odznaczając człowieka sprawiedliwego od niesprawiedliwego, Stagiryta pominął jedną cechę, tj. żądzę, czyli dążenie do zagarnięcia tego, co się człowiekowi nie należy, do czego nie ma on prawa.²⁹ Żądza zysku jest więc tą cechą, która znamionuje człowieka niesprawiedliwego. Jest ona jakąś skłonnością do zła, a więc czymś subiektywnym.

Sprawiedliwość jawi się nam z jednej strony jako postępowanie zgodne z prawem, jako pewna podstawowa zasada, z drugiej zaś jako pewne wewnętrzne uzdolnienie człowieka do oddawania drugiemu tego, co mu się słusznie należy i czego on oczekuje, a także jako wymóg wypełniania takich czynów, które służą zdobywaniu innych cnót, a więc pełnej doskonałości. Wola odgrywa zatem istotną rolę w tworzeniu tego, co nazywamy sprawiedliwością. Tak więc w rozważaniach na temat sprawiedliwości prowadzonych przez Arystotelesa elementy podmiotowe przeplatają się z elementami przedmiotowymi. I warto byłoby się tego uczyć od Stagiryty. Dostrzegał on wielowarstwowość problematyki moralnej i próbował ją jak najprecyzyjniej wyjaśniać, bez dokonywania sztucznych połączeń, jak i zbyt łatwych uproszczeń.

ETHIQUE DE SUJET OU D'OBJET ?

De la compréhension aristotélicienne de la justice

(Résumé)

Cet article présente la vision de la justice d'Aristote pour montrer la richesse de la problématique morale. Aristote a remarqué comme le premier la polymorphie de la réalité morale. Pour cette raison il a essayé de saisir la justice une fois comme une vertu, une autre fois comme une structure fondamentale de la moralité. Il était convaincu que la justice se fonde sur l'égalité arithmétique ou géométrique même dans de l'amitié. Mais quand nous faisons des analyses de ses textes nous trouvons une autre interprétation de l'amitié et de la justice qu'une seule égalité. On peut dire que des éléments subjectifs se joignent avec des éléments objectifs dans son éthique. Elle est très instructive même pour des discussions de nos jours.

²⁹Por. *tamże*, V 1, 1129 a 32 oraz V 1, 1129 a 35.